

ODMŁADZAJĄCE DZIAŁANIE WSPOMNIENI W POWIEŚCI SOŃKA IGNACEGO KARPOWICZA

Barbara Stelingowska

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Streszczenie: Celem artykułu jest ukazanie wartości wspomnień, które mają charakter terapeutyczny i odmładzający. Pamięć, która jest zdolnością zapamiętywania, przechowywania i przypominania rzeczy minionych jest procesem, który towarzyszy człowiekowi przez całe życie, składając się na jego osobowość i charakter. Wydobywanie wspomnień z przeszłości ma swój sens i cel, który zawiera się w pragnieniu swoistego katharsis. Tytułowa bohaterka Sońki Ignacego Karpowicza wraca wspomnieniami do tragicznych przeżyć z czasu II wojny światowej i dzięki przeprowadzonej przed obcym człowiekiem spowiedzi życia uwalnia się od balastu i ze spokojem, odmłodzona i wyzwolona odchodzi ze świata żywych. Karpowicz stworzył powieść „ocalającą”, wpisując się tym samym we współczesny nurt twórczości przywracającej wspomnienia czasów wojny, ukazanych w nieco innym, bardziej ludzkim wymiarze.

Słowa kluczowe: młodość, pamięć, przemijanie, przeszłość, wspomnienie.

Cees Nooteboom w książce *Rytuały* napisał, że „wspomnienie jest jak pies, który kładzie się, gdzie chce” (za: Draaisma, 2006, s. 5; zob. też: Maruszewski, 2005), co oznacza, że pamięć funkcjonuje niezależnie od człowieka. Nie da się jej zaprojektować tak, by pamiętała lub by czegoś nie przechowywała. Wspomnienia stanowią istotny element ludzkiej osobowości, która składa się z obrazów z przeszłości, kształtuje „tu i teraz” oraz w znaczący sposób wpływa na „jutro”. Minione zdarzenia, spotkania ludzie, określone sytuacje formują człowieka, wzbogacając go o nowe doświadczenie, pozwalające mu lepiej żyć, pełniej odczuwać i popęlniać mniej błędów. Człowiek jest niczym więcej niż sumą wrażeń i emocji składających się na historię wyborów i minionych zdarzeń. Wspomnienia to cenna wartość będąca pomostem pomiędzy przeszłością a terażniejszością. Przeszłość to czas bezpowrotnie utracony, przywoływany jedynie fragmentarycznie, częściej w przyjemnych niż w przykrych obrazach ze względu na stawanie w prawdzie względem minionych uczuć i przeżyć. Nieprzyjemne wspomnienia deprecjonują człowieka w jego własnych oczach i prowadzić mogą do druzgocącej krytyki.

* basiarka@poczta.onet.pl

Powracanie do minionych sytuacji, wydarzeń czy osób charakterystyczne jest dla każdego wieku człowieka, częściej jednak powrotu do przeszłości dokonują osoby w średnim i starszym wieku. Młodość bowiem ma to do siebie, że jest młoda, ma zatem za mało znaczących wspomnień, które określić można jako „doświadczenie życiowe”. Starość z kolei w potocznie funkcjonującym określeniu „zaczyna się wtedy, kiedy miejsce marzeń, zajmują wspomnienia”. Mogą mieć one charakter anegdotyczny lub sytuacyjny. Stanowią podstawy do przemyśleń i rozważań nad naturą człowieka. Mogą mieć również wartość terapeutyczną, poprzez przywoływanie obrazów przyjemnych i radosnych. Wpisuje się to w psychologiczną koncepcję reminiscencji określanej przez Draaismę jako *permastore* (czyli wspomnienie) która zakłada, że wspomnienie, które przez wiele lat było uśpione, nasila się i powraca. W teorii Roberta Butlera takie powroty do spraw niezakończonych, odłożonych na później, nieuporządkowanych są po to, aby je przeżyć na nowo i ostatecznie się z nimi uporać (zob. rec. Kruszewski, 2010, s. 156, 158). Bilans podsumowujący niekoniecznie musi wyjść na plus. Ponadto są swoistymi albumami pamięci, osobistym skarbem każdego człowieka, powracają aby przeszkodzić zapomnieniu. Istnieją dopóty, dopóki człowiek o nich pamięta. Dotyczy to rzeczy, widoków, sytuacji, ale przede wszystkim ludzi. Wspomnienia przenoszą człowieka w czas, w którym żyło się i myślało inaczej, bez chorób i doświadczeń śmierci, w czas beztroskich zabaw, wyidealizowanych obrazów, radości i młodości, która rządzi się własnymi prawami, dając sobie – bez pytania o pozwolenie – prawo do wszystkiego. Wspomnienia mają również działanie odmładzające i wobec ciągle skutecznego braku „leku na starość” jako jedyne muszą człowiekowi wystarczać.

Wspomnienia nieodłącznie wiążą się z pamięcią, która stanowi kluczowe pojęcie współczesnej nauki, różnych jej obszarów i dyscyplin naukowych. Magdalena Saryusz-Wolska zauważa, że „coraz więcej zwolenników ma teza o narastającym współcześnie rozkwicie pamięci (*memory boom*) i o zwrocie pamięciowym (*memory turn*)” (Saryusz-Wolska, 2009, s. 7). Ów rozkwit widoczny jest we współczesnym piarstwie powracającym często do tematów wojennych (co samo w sobie już jest zastanawiające), ukazywanych jednak z nieco innej perspektywy. Powieści Mirosławy Karety *Pokochałam wroga. Zakazana miłość Polki i Niemca w okupowanym Krakowie*, Marena Rögera *Wojenne związki Polki i Niemca podczas okupacji* czy Justyny Wydry *Esesman i Żydówka. Wojna i miłość* (zob. m.in. Kareta, 2016; Röger, 2016; Wydra, 2015; Montero, 2014; Ziembicka, 2014; Leroy, 2013; Kozera, 2013; Collier, 2012) przedstawiają rzeczywistość czasu wojny z punktu widzenia zakazanych związków, okrutnie karanych i piętnowanych.

Sońka Ignacego Karpowicza, ukazując tożsame, co wyżej wymienione utwory, uczucia i emocje, tematycznie wpisuje się w dyskurs o mniej znanej wojennej przestrzeni. Obraz okupacji ukazywany w literaturze faktu, biografii czy dokumentach archiwalnych odsłania najmroczniejszą stronę ludzkiej natury, z okrucieństwem i dehumanizacją postępowania i myślenia. Przywołane powieści ukazują mniej znane oblicze doświadczeń wojennych, w których jest miejsce na miłość, tęsknotę, marzenia, przedstawiając ją z innego, bardziej ludzkiego punktu widzenia. Dla współczesnego czytelnika przyzwyczajonego do stereotypowego ukazywania wojny, eksponującego jej bestialstwo i zezwierzęcenie, takie ujęcie jest zaskakujące, a przez to niezwykle ciekawe.

Wspomnienia jednostkowe, wpisane jednak w pamięć społeczną, stanowią istotny element *Sońki*, którą można interpretować w wieloaspektowym wymiarze. Autor, należący do współczesnego pokolenia pisarzy debiutującego w roku 2006, przenosi czytelnika zarówno w przestrzeń geograficzną wschodniej Polski, jak również w przestrzeń mentalną, która staje się przedmiotem dysputy w kontekście odmładzającego wpływu wspomnień. Są one ukazane jako wypływające z potrzeby ujawnienia prawdy, której mimo upływu czasu zapomnieć się nie udało. [Szerzej na temat pamięci i zapomnienia, zob. m.in. Cuadrado, 2013 – przyp. B. S.].

Ignacy Karpowicz, laureat Paszportu „Polityki”, wielokrotny finalista Nagrody Literackiej Nike, po utworach *Cud*, *Gesty*, *Balladyny i romanse*, *Ości*, w 2014 roku pisze *Sońkę*. Powieść minimalistyczna w ujęciu okazuje się być nader bogata w treści. Dojrzała, poszukująca, stawia czytelnikowi pytania, nie dając łatwych odpowiedzi. Mniej jest w niej, w odróżnieniu do wcześniejszych powieści Karpowicza, ironii, dystansu i sarkazmu, więcej prostej filozofii i mądrości płynącej z ludowych wierzeń, poglądów i obserwacji życia.

Autor, urodzony w Białymstoku, wykorzystuje specyfikę tego obszaru, umiejętnie budując w tej przestrzeni wydarzenia, przez co Podlasie staje się istotnym, ważnym i znaczącym tłem powieści. Tereny wschodniej Polski charakteryzuje wielokulturowość, język, religia i kultura przeplatają się, wzajemnie na siebie oddziałują, ale też i żyją własnym, osobnym, tolerancyjnym względem siebie byciem. I właśnie to jest specyfiką tego miejsca, w którym język białoruski, rosyjski i polski, różne naleciałości gwarowe nawzajem się przenikają, religia katolicka przeplata się z prawosławną, zaś obyczaje i zwyczaje, które z religii i z kultury wynikają, tworzą charakterystyczną mozaikę tego obszaru (zob. Barwiński, 2004; Świątkowska, Kalbarczyk, 2013).

Miejsce rozgrywających się wydarzeń, jak w antycznej tragedii, jest stałe. *Tutaj, na końcu niczego, w Królowym Stojle, [...] – opowiada narrator – stały tylko cztery chałupy. W najmniejszej mieszkała Sonia, w dwóch myszy harcowały, jako że gospodarze ułożyli się w trumnie [...]* (Karpowicz, 2014, s. 13-14) [Przy okazji Karpowicz zwraca uwagę na współczesne zanikanie polskich wsi, w ogóle, nie tylko na Podlasiu. Specyfiką podlaskich wsi jest ich powolne wymieranie, starsze pokolenia odchodzi, młode ucieka do wygodniejszego życia, zazwyczaj bliżej cywilizacji, dalej od natury i jej wymagań, związanych z trudną i wyczerpującą pracą na roli (Karpowicz, 2014, s. 13-14) - przyp. B.S.]. Z opisu w tekście wynika, że jest to miejsce zapomniane przez Boga i ludzi, do którego *nawet pop niechętnie swoim Daewoo Espero zaglądał, a i to tylko po to, żeby poświęcić prędko, pobłogosławić mechanicznie, kopertę do kieszeni wsunąć, i tyle; tyle go widziano, że trzy do pięciu razy w roku, zależnie od liczby zgonów, bo przecież liczba świąt pozostaje niezmienna* (Karpowicz, 2014, s. 13). To miejsce odludne, spokojne, ciche, w którym ludzie żyją bez pośpiechu, z dnia na dzień, w symbiozie z naturą i z powtarzalnymi porami roku. Miejsce, w którym mieszkają osoby starsze, podobne do drzew, których się nie przesadza, bo uschną, od lat pozostają w jednym miejscu, wryci, zżyci, ze swoimi wspomnieniami i z nadzieją już nie na życie, lecz na wieczność.

Jedną z takich osób jest bliżej nieokreślona personalnie Sonia, której nieznanego wiek, metaforycznie zmieniający się w toku powieści, sugeruje starszą kobietę, która jako [...] *bardzo młoda, nażyła się i naczula tyle, że potem już ani żyła, ani czuła* (Karpowicz, 2014, s. 8). Sonia nazywana w powieści Sanią Białą, Sanią Kulawą stała się przez lata dla sąsiadów osobą żyjącą na granicy dwóch światów, szeptuchą, wróżką, która potrafi rzucić *zły urok na krowy wrogów i dobry na kobiety nieprzyjaciół* (Karpowicz, 2014, s. 193).

Potrafiła rzucić urok na krowę, żeby zdechła. Na maciore, żeby oprosiła się martwo. Na pannę młodą, żeby jej pryszczki przed ślubem nawyskakiwały, a sutki spuchły do rozmiaru dorodnego rydza. [...] *Sońka, ona pomagała, mówili inni, umiała zamawiać popiołem. Przeganiała choroby, leczyła zwierzyne. Bańki stawiała. Nie była zła ta Sońka.* (Karpowicz, 2014, s. 69-70)

Żyła długo i samotnie, zestarzała się i posiwiiała. Spacerując z krową (nieodłączny atrybut wsi), spotkała *bezradnego, szczerego i urodziwego młodzieńca, który trafił nieprzypadkowo do tego zapomnianego przez Boga i ludzi miejsca. Miastowy zatrzymał się w dziurze, i to dziurze stukrotnie, bo żaden operator tego kawaleczka ziemi nie pokrywał, żaden socjolog mieszkańców w statystykach nie uwzględniał* (Karpowicz, 2014, s. 13). Młody mężczyzna, *królewicz* – tak go w

myślach nazywała Sonia – to Igor Grycowski, co ważne, z zawodu reżyser, któremu w jakiejś zapadłej wsi na Podlasiu zepsuł się samochód, a na dodatek komórka, mimo dalekiego wyjścia w pole, nie miała zasięgu. Igor na widok Soni skamieniał zaskoczony, ponieważ w jej twarzy ujrzał coś, na co czekał przez całe życie.

[...] twarz Soni bowiem to jest twarz naprawdę, takich twarzy życie już nie lepi, takich twarzy się nie widuje. Bo twarz Soni zstąpiła z ikony, brązowa, czerstwa, popękana, bez znaczenia i kłamstwa, ale też mocna, z jaśniejszymi liniami zmarszczek [...] twarz Soni to twarz po prostu: widać, że coś przeżyła, widać, że coś marzyła, nade wszystko jednak ta twarz służy do tego, do czego ją Hospodź powołał: do słuchania, patrzenia, jedzenia, do mycia, całowania, wachania, do czkania, płakania, siąkania. (Karpowicz, 2014, s. 16)

Co zatem zobaczył w Soni miastowy? Zobaczył Sonię nową, nieodkrytą i zapomnianą, Sonię ekscytującą, która swoją szczerością, naturalnością, chęcią pomocy zaprosiła go do swojego gospodarstwa, na świeże mleko prosto od krowy. Wszedł do domu Soni, by w blasku zachodzącego słońca wysłuchać historii, która okazała się być jej spowiedzią. Kobieta *wypatrywała tego gościa od wielu lat, od bardzo dawna, od końca wojny, który okazał się końcem jej życia* (Karpowicz, 2014, s. 22). Postać Igora ma swoje istotne znaczenie, bowiem pojawił się on jako łącznik, styksowy Charon, przewoźnik dusz, anioł-posłaniec, pośrednik, który pomaga bohaterce w przekraczaniu dwóch światów: żywych i umarłych.

Sonia opowiada jednemu ludzkiemu słuchaczowi [W powieści występują, mając swoje znaczące miejsce i rolę, także zwierzęta – przyp. B. S.] tragiczną historię swego długiego życia, w którym było miejsce tylko na krótką miłość i ogrom cierpienia. Retrospektywnie, bez podawania dat i szczegółowych informacji, wraca wspomnieniami do wojny, która oprócz uniwersalnego czasu śmierci, bólu i cierpienia przyniosła Soni ukochanego w osobie „jasnego” Joachima, Niemca, który pewnego dnia zjawił się na dziwnym podwójnym motocyklu pod jej domem. Sonia zanurzyła się w jego oczach i utopiła w jego spojrzeniu. Pokochała człowieka, nie oficera SS, znienawidzonego wroga jej ojczyzny. Miłość trwała krótko, zaledwie kilka nocy, ale pozostawiła ślad na zawsze, w postaci brzemiennej Soni. Ludzie z wioski zaczęli gadać, domyślać się i wytykać ją palcami, stała się odrzutkiem także we własnym domu, źle traktowana przez ojca i braci. Kobieta z brzuchem, bez męża, to ladacznica, która szacunku i poważania wśród ludzi już nigdy nie zazna. Piętnowaniem, goleniem głowy, publicznym wyszydzeniem i noszeniem kartki z napisem „Jestem polską świnią” czy „Niemiecka dziwka” karano, głównie kobiety, które kochały niemieckich zbrodniarzy. Związki takie potępiali zarówno Polacy, jak i Niemcy. W miastach wydawane były konspiracyjne pisma „Polska żyje!” i „Biuletyn Informacyjny”, zawierające dekalog postępowania. Zakładał on, m.in.:

Pohamuj wrodzoną polską uprzejmość [...]. Żołnierz okupacyjny, wrogi urzędnik i manifestacje zaborców mają dla ciebie nie istnieć. [...] Masz nie zapominać ani na chwilę, kto zniszczył twój kraj, kto okrada, morduje twych rodaków, kto kopie i hańbi twoje siostry i braci. (Wołos, 2016, zob. też: Zach, 2016)

Dekalog wiejskiego postępowania nie kierował się zasadami patriotyzmu i wiernością Ojczyźnie. *Wieś to mały świat, w zasięgu słuchu i wzroku, wszyscy żyją tak blisko siebie, że nic niczyjej uwagi ujść nie może, a potem – kara, rzadko sprawiedliwa* (Karpowicz, 2014, s. 54). Dlatego też Sonia nie znalazła zrozumienia w żadnym człowieku. Jedynie zwierzęta okazały się wierne, mające więcej współczucia niż ludzie, kochając bezwarunkowo oraz kierując się zasadą wierności bez względu na okoliczności.

Sonia opowiada historię z fotograficzną dbałością o szczegóły, z wrażliwością na zapach i kolor, co przywodzi na myśl pamięć „ocalającą”, walczącą o przetrwanie, chociażby w pamięci

jednostkowej. To próba wydobycia z przeszłości prozy życia, przede wszystkim zaś różnorodnych uczuć, w trudnej okupacyjnej rzeczywistości II wojny światowej. Znajomość przestrzeni, kolorytu, osobista nieobojętność autora składająca się na prywatne życiowe doświadczenia wynikające z biograficznego kontekstu, nadaje opowieści prawdziwość, chociaż nie ma żadnych przesłanek potwierdzających autentyczność rozgrywających się zdarzeń. Jednak, w innym miejscu i w innym czasie, takie nieszczęśliwe wydarzenie mogłoby mieć miejsce, doza prawdopodobieństwa jest duża, prawie możliwa w realizacji, dlatego też *Sonkę* odbieramy jako historię, która mogła się wydarzyć pewnego okrutnego wojennego lata.

Finał tej historii, jak można się domyślić, był tragiczny. Zwyczajnego, niedzielnego dnia rozgrywają się nadzwyczajne wydarzenia, które w pamięci Soni pozostaną na zawsze. W jednej, niespodziewanej i dziejącej się zbyt szybko, dramatycznej chwili giną wszyscy mężczyźni, którzy w mniejszym czy większym stopniu wpływali na losy jej życia. [Jak dowiadujemy się później, Joachim przeżył i wyjechał za granicę. Sonia do końca życia myślała, że zmarł. Dla jej późniejszego życia nie miało to jednak znaczenia, bowiem jej życie skończyło się w tamtej, dramatycznej chwili – przyp. B. S.]. Odchodzi ukochany Joachim, z zimną krwią zamordowany zostaje mały synek Mikołaj, zastrzeleni na miejscu giną dwaj bracia, do lasu ucieka Misza, mąż Soni, który zgodził się na kłamstwo, że to on jest ojcem jej dziecka. Do życia przywraca kobietę ojciec, błagając córkę o przebaczenie za swoje grzechy, uważając się za winnego jej nieszczęśliwego życia.

Opowiadając historię Soni, Karpowicz nie pozostawia czytelnika jedynie ze straszliwymi obrazami przeszłości, lecz przekuwa je w coś wartościowego, podkreślając, że wspomnienia – choć tragiczne – mogą nieść ze sobą pierwiastki czegoś dobrego. Odmładzają i uskrzydłają główną bohaterkę, która nie narzeka na ciężki los i życie, prowadzi opowieść w beznamiętny sposób, łagodnie wchodząc do minionej już „rzeki”, ze świadomością, że nic dwa razy się nie zdarza. Opowiadanie wspomnień ma swój sens i cel, który zawiera się w pragnieniu swoistego *katharsis*. Jego świadkiem jest młody mężczyzna, nieświadomy faktu, że oto bierze na siebie ciężar przeżytej historii życia kobiety. Owo oczyszczenie jest bohaterce potrzebne, by móc świadomie, ze spokojem, powoli i cichutko odejść ze świata, zbratać się ze śmiercią, która długo nie przychodziła, czekając na ostatni element życiowej układanki. Opowiedziane wspomnienia były jej wypełnieniem i dopełnieniem, swoistą „kropką nad i”, długo oczekiwaną wewnętrzną potrzebą uzewnętrznienia siebie i swoich przeżyć. Chronologicznie uporządkowane wydarzenia, przeplatające się z ostatnimi godzinami życia, pozwalają Soni wyrazić siebie w całej prawdzie, stanąć przed sobą „tamtą”, widzianą dzisiejszymi oczami. „Kiedyś” wyrażało się nadzieją i przyszłością, dziś to życie na granicy okrutnej wsi, której mściwi mieszkańcy sami ustanawiają i egzekwują swoje prawa.

W trakcie opowieści-spowiedzi życia Sonia, przenosząc się myślą do wspomnień, wracała także do czasu swojej młodości. Opowieść ją odmładzała, a dzięki temu ona sama fizycznie także odradzała się.

Ciało Soni [...] nabierało jędrności, nawet piersi napięły materiał sukienki, nawet włosy wymknęły się spod kwiecistek chustki w błysku złota - nie rtęci czy srebra - pszenica tak świeci, sama z siebie prosto kole w oko. [...] Sonia wzięła Igora pod ramię: w tamtej chwili to ona wydawała się młodsza. (Karpowicz, 2014, s. 67)

W świetle zachodzącego słońca powoli gasło jej długie życie. Zakończenie opowieści zbliżało je do końca. Miała tego świadomość i była na to gotowa. Czuli się uwolniona z brzemienia wspomnień, których nigdy nikomu nie opowiadała, zdjęła z siebie ciężar odpowiedzialności za śmierć braci, Joachima, męża i synka. Można sobie tylko wyobrazić, jak ciężko było jej żyć z tym balastem, przytłaczającym każdego dnia i każdego roku przez długie, samotne życie. Jedy-

nymi jej towarzyszami były zwierzęta, krowy, kot i pies. Wierni i bliżsi niż jakikolwiek człowiek. Dlatego też w powieści czas zwierząt, psa i kota, także się dopełnia. Lojalni do końca, pilnujący swej pani, odchodzą wraz z nią, po kolei. Także starzy i zmęczeni.

Siedzi teraz, różnooka, młoda i różowa, strzelista jak topola, świeża jak pościel zabrana z wiatru. Zbliża się do końca własnego życia. Zbliża się do końca opowieści (Karpowicz, 2014, s. 138). Zdjęto z niej odpowiedzialność, wyznaczono marszrutę, pożegnano z honorami i ostatnim namaszczeniem. (Karpowicz, 2014, s. 134)

Magia wspomnień opowiedzianych przed nieznanym sprawia, że Sonia młodnieje, odżywa, odradza się, a ciężar tragicznej historii jej życia spada na pamięć Igora. Od tej pory to on będzie niósł dalej jej historię i opowiadał ją innym. Dzięki temu odejście Soni nie minie bez echa, pozostanie pomnikiem pamięci, swoistym *memento i exegi monumentum*.

Nie ma w tym odejściu smutku czy przygnębienia. Raczej wypełnienie przeznaczenia, w spokoju i z pełną świadomością nieuchronności. Nie ma rozpacz, jest ulga, nie ma żalu, jest zgoda, nie ma strachu, jest obojętność. Koncepcje psychologiczne dotyczące ostatniego okresu rozwojowego mówią o stadium określanym przez E. H. Eriksona jako „integralność versus rozpacz (starość)” (Erikson, 2004). Erikson przedstawia je jako obiektywne zainteresowanie własnym życiem, doświadczenie poczucia jedności, przekazania jej innym, co w efekcie łagodzi uczucie rozpacz i bezradności. Do pełni życia brakuje tylko śmierci, bowiem w życie od początku narodzin wpisana jest również śmierć. A Sonia już się nażyła, nacierpiała, nawyczekiwała. Już nic innego, prócz przejścia na drugą stronę, życie nie miało jej do zaoferowania.

[...] Sonia, taka nagle młoda, z bukietem niezapominajek w dłoniach i szkarłatną wstążką, siedziała i milczała. Wspominała, co przeżyła i wyobrażała sobie, co przeżyje, gdy umrze [...] Czas, jej czas się dopełnił. (Karpowicz, 2014, s. 160)

Igor, który w trakcie powieści odkrywa swoją prawdziwą tożsamość i staje się Ignacym, przede wszystkim pełni jednak rolę medium, które pomaga Soni w odchodzeniu i przekraczaniu. Dlatego też Sonia prosi, by ją przeprowadził („pierawiedzi”), pomógł jej przejść na drugą stronę. Jest to też prośba o zdjęcie z niej odpowiedzialności, o wyzwolenie, przeniesienie i zdjęcie ciężaru. Dlatego to:

Igor leżał. Z każdym skończonym dniem w opowieści Soni wydawał się sobie starszy i cieńszy, pergaminowy i łuszczący się jak farba olejna, jak gdyby jakiś niebieski rachmistrz dodawał te dni do rachunku jego życia, odejmując z rachunku Soni. Ona przez to młodziła, on słabł [...]. (Karpowicz, 2014, s. 53)

Karpowicz umiejscawia także w zakończeniu powieści czytelnika, który staje się widzem i aktorem jednocześnie, bowiem Igor-reżyser postanawia przenieść historię życia Soni do teatru. Do teatru cieni, życia i śmierci, w której każdy z nas odgrywa swoją własną rolę życia i przeznaczenia, nie bez przypadku będących gdzieś „tutaj” i w jakimś „teraz”.

Charakterystyczną cechą powieści jest jej dychotomia, żart łączy się z powagą, zainteresowanie z obojętnością, natura zostaje przeciwstawiona miastu. Nie ma miejsca na ocenę w kategoriach „lepszy” – „gorszy”. Są dwa światy, dwie osoby, dwa życia Soni. W osobach głównych bohaterów mamy do czynienia z dwoma różnymi światami: przeszłości i przyszłości, które spotkały się w jakimś określonym celu, w terażniejszości. Przeszłość reprezentuje Sonia, prowadząc przed obcym, przystojnym mężczyzną swój monolog utkany ze wspomnień. Przyszłość reprezentuje Igor. Wysłuchuje on niezwyklej historii kobiety, która uwalnia się od ciężkiego brzemienia, przenosząc je na barki mężczyzny. Pomaga on jej przejść na drugą stronę. Oboje zanurzeni są w tutaj i teraz, na „wsi spokojnej”, której klimat i atmosfera dodaje powagi i zadumy.

W powieści łączą się ze sobą trzy elementy: pamięć, wspomnienie i przemijanie. Wszystkie dotyczą bezpowrotnie mijającego czasu, rozstawania się z życiem, które kończy się wraz ze śmiercią. Karpowicz bowiem nie ukazuje eschatologicznego wymiaru śmierci i życia, które dla ludzi wierzących nie kończy się, lecz dopiero zaczyna. W powieści wraz ze śmiercią, która jest ostateczną sprawiedliwością, wszystko dobiega końca i ma swój kres, nie ma żadnej nadziei na coś więcej, a ewentualne przejście do innego wymiaru nie jest dostępne ani wiedzy, ani wyobraźni czytelnika.

Nie będzie przesadnym stwierdzenie, że *Sońka* napisana jest stylem prozy poetyckiej o pokrewieństwach z pamiętnikami czy dziennikami [Współczesne badania folklorystyczne przyjmują za przedmiot badań opowieści wspomnieniowe, które określają mianem „opowieści biograficznych” czy „opowieści osobistych” (zob. Hajduk-Nijakowska, 2016) – przyp. B. S.]. Wskazuje na to liryczny nastrój, a konkretnie zapis tekstowy, który jest jak gdyby wtórnym odtworzeniem emocjonalności, której na pozór w powieści brak. Czesław Miłosz w *Ars poetica* szukał formy najbardziej pojemnej, *która nie byłaby zanadto poezją ani zanadto prozą. Zaledwie strzępy wspomnień* (Miłosz, 1981, s. 337) i wydawać by się mogło, że Karpowicz poszedł drogą przez mistrza sugerowaną, bowiem stworzył powieść, prozą poetycką opowiedzianą. Posłużył się językiem ludowej mądrości, pierwotnej, czystej i nieskażonej cywilizacją, która w pośpiechu gubi to, co najważniejsze. Stylizowany język gwarowy oddaje w zwykły sposób niezwykłość wydarzeń, skupia uwagę na wartości wypowiedzianych słów i przemyśleń, nadaje utartym schematom nowe znaczenie: *Mówią, że oczy nie kłamią, mówią też, że czego nie widać, tego sercu nie żal. A przecież żal* (Karpowicz, 2014, s. 103).

Bibliografia

- Barwiński, M. (2004). *Podlasie jako pogranicze narodowościowo-wyznaniowe*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Collier, C. (2012). *Ostatnie lato*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Cuadrado, J. A. G. (2013). Człowiek – byt, który zapomina. W: P. Roszak (red.), *U źródeł pamięci. O „zapominaniu” w historii, teologii i literaturze*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Draaisma, D. (2006). *Dlaczego życie płynie szybciej, gdy się starzejemy*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Erikson, E. H. (2004). *Tożsamość a cykl życia*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Hajduk-Nijakowska, J. (2016). *Doświadczenie pamięci. Folklorystyczny kontekst opowieści wspomnieniowych*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Kareta, M. 2016. *Pokochałam wroga. Zakazana miłość Polki i Niemca w okupowanym Krakowie*. Kraków: Znak.
- Karpowicz, I. (2014). *Sońka*. Kraków: Wydawnictwo Literackie
- Kozera, G. (2013). *Berlin, późne lato*. Słupsk: Dobra Literatura.
- Kruszewski, T. (2014). Psychologia pamięci i terapia reminiscencyjna [Recenzja książki: *Fabryka nostalgii. O fenomenie pamięci wieku dojrzałego*, D. Draaisma]. *Toruńskie Studia Bibliologiczne*, (1), 155-160, doi: 10.12775/TSB.2014.010

- Leroy, M. (2013). *Kolaborantka*. MAK Verlag.
- Maruszewski, T. (2005). *Pamięć autobiograficzna*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Miłosz, C. (1981). *Ars poetica?* W: C. Miłosz, *Poezje*. Warszawa: Czytelnik.
- Montero, C. (2014). *Szmaragdowa tablica*. Poznań: Rebis.
- Röger, M. (2016). *Wojenne związki Polki i Niemca podczas okupacji*. Świat Książki.
- Saryusz-Wolskia, M. (red.). (2009). *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*. Kraków: Universitas.
- Świątkowska, E., Kalbarczyk, M. (2013). *Multikulturowe Podlasie bliżej wszystkich* (t. 1, t. 2). Białystok: Fundacja Szansa dla Niewidomych.
- Wołos, D. (2016, 19 luty). Ile Polek sypiało z Niemcami podczas II wojny światowej? Pobrane z: <http://ciekawostkihistoryczne.pl/2016/02/19/ile-polek-sypialo-z-niemcami-podczas-II-wojny-swiatowej/>
- Wydra, J. (2015). *Esesman i Żydówka. Wojna i miłość*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Zach, H. (2016). *Mój wróg, moja miłość. Pamiętnik dziewczyny z okupowanej Warszawy* (oprac. Sylwia Chutnik, Krzysztof Jaszczynski). Warszawa: Poradnia K.
- Ziembicka, B. (2014). *Tylko dzięki miłości*. Kraków: Otwarte.

REJUVENATING EFFECT MEMORIES IN THE NOVEL SOŃKA BY IGNACY KARPOWICZ

Abstract: The aim of the article is to present the value of memories which have a therapeutic and rejuvenating character. Memory, which is the ability of remembering, storing and recollecting past events is the process accompanying humans throughout all their lives and thus influencing their personality and character. Extracting memories from the past has its own meaning and purpose evoked in the desire for catharsis. The title character of *Sońka* by Ignacy Karpowicz recollects the memories of the tragic experience of the Second World War and through the confession in front of a stranger she becomes free from the ballast of her life and dies rejuvenated and liberated. Karpowicz created the “salvaging” novel, which falls into the contemporary trend of literature that works with memories from the war times presented in more human dimension.

Keywords: memory, passing, past, recollection, youth.